

NOWINY RZESZOWSKIE

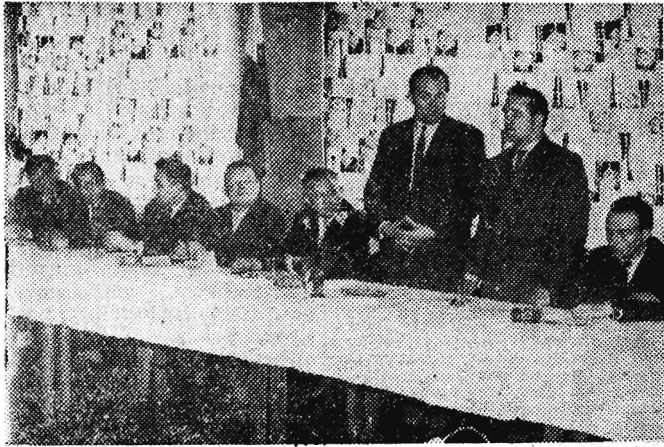
Rzeszów, 30 maja 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 127 (4029)

Wyd. A

Nakład 55.972



Zołoga Elektronów w Stalowej Woli gościła przedstawicieli ambasady NRD w Polsce, w osobach radcy Edwarda Moldta i sekretarza Gerharda Viebiga (na zdjęciu). Spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze. Radca ambasady Edward Moldt w swym wystąpieniu zapoznał zebranym z sytuacją polityczną i gospodarczą NRD. Goście uczestniczyli również w otwarciu VII Spartakiady Zakładowej Huty Stalowa Wola. Fot. R. Steńczak

Przyjacielskie spotkania

Na zaproszenie Rady Naczelnej Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, w dniu wczorajszym do Rzeszowa przybył z NRD delegat Ligi Przyjaźni Między Narodami z siedzibą w Berlinie — lektor Bruno Tauscher. Na kilku spotkaniach z aktywem TRZZ, nauczycielstwem, młodzieżą szkolną i załogami zakładów pracy wygłosił odczyt na temat polityki Niemiec w przyszłości. Spotkania te organi-

zowane są w ramach zapoczątkowanej wspólnej wymiany myśli i poglądów interesujących społeczeństwo. Wkrótce przewidziany jest również wyjazd lektorów TRZZ z naszego województwa do NRD na zaproszenie Ligi Przyjaźni. W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze spotkanie naszego gościa z gronem pedagogicznym Studium Nauczycielskiego w Rzeszowie.

Dzisiaj Bruno Tauscher odwiedzi załogę Krośnieńskich Hut Szkła, a jutro spotka się z młodzieżą Technikum Rolniczego w Dzikowie i Liceum Ogólnokształcącego w Nowej Dębie. W ostatnim dniu pobytu, w piątek, 1 czerwca odbędzie się spotkanie z aktywem wojewódzkim TRZZ w Rzeszowie. (js)

Wojskowa delegacja Laosu opuściła Polskę

WARSZAWA
29 bm. o godzinie 11 opuściła Polskę po 7-dniowym pobycie w naszym kraju wojskowa delegacja Laosu z dowódcą sił zbrojnych tego kraju i przewodniczącym Najwyższego Komitetu Wojskowego generałem dywizji Kong Le.

Sąd Najwyższy Izraela zatwierdził wyrok śmierci na Eichmanna

LONDYN
Jak donosi z Jeruzolimy Agencja Reutera. Sąd Najwyższy Izraela utrzymał w mocy wyrok śmierci na zbrodniarza wojennego Adolfa Eichmanna i odrzucił rewizję obrony. 15 grudnia ub. roku Sąd Okręgowy Jeruzolimy wydał wyrok śmierci na Eichmanna w procesie, który rozpoczął się 11 kwietnia 1961 r., uznając go winnym wszystkich zbrodni zarzuczonych mu w akcie oskarżenia, w tym również masowych zbrodni wobec Żydów oraz zbrodni wojennych. Eichmannowi, b. obersturmbannführerowi SS, szefowi wydziału żydowskiego w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy, przysługuje obecnie tylko prawo zwrotu się do prezydenta Izraela Ben-Zwi. Jeśli prezydent nie skorzysta z prawa łaski, wyrok śmierci na Eichmanna zostanie wykonany przez powieszenie.

Kamienny deszcz wyrządził duże straty Władze pośpieszyły z natychmiastową pomocą

(REPORTERZY „NOWIN” NA TERENACH DOTKNIĘTYCH GRADOBICIEM)

Jak już podawaliśmy, 28 bm. nad niektórymi częściami województwa rzeszowskiego przeszła silna burza z gradem. Z pierwszych meldunków, jakie nadeszły do władz — wynikało, że burza wyrządziła duże szkody materialne i zniszczenia. Do poszczególnych miejscowości dotkniętych gradobiciem udali się nasi reporterzy — J. Skowronek, R. Stachnik i J. Woźniak. A oto ich relacje:

Na pierwsze ślady burzy gradowej o nie notowanym dotychczas nasileniu napotykamy już za Zwięzycą. Połacie płonów wyglądają jakby stratawały je tabuny dzikich koni. Zboże, koniczyna, ziemniaki, buraki i inne warzywa leżą pokotem, doszczętnie połamane i przyklepane do ziemi. Zyto już nawet plowieje. Drzewa obrdarte z liści i owoców. Oblamane gałęzie i liście ścielą się na polach i w przydrożnych rowach. Pnie od strony zachodniej świecą bielą огоłocone z kory. Gradowi nie oparły się również dachy zabudowań i okna z tej strony, z której przyszła burza. Szczególnie jest to widoczne w Boguchwałach. W oknach od strony zachodniej aż jednej szyby, tak w domach, szkole, jak i w Fabryce Porcelany. Na dachach reszki potłuczonych dachówek, spośród których wizerają krokwie i laty. Rzezczywiście tedy przeszedł kamienny deszcz.

28 bm. w kilka minut po o-

trzymaniu wiadomości o gradobiciu, do Boguchwały i Lutorza wyjechał z Rzeszowa przedstawiciel władz partyjnych i administracyjnych, a wśród nich członek KC, I sekretarz KW PZPR tow. WŁADYSŁAW KRUCZEK, I sekretarz KP Edmund Rudolf oraz Jan Smykała, Stanisław Woloszyn, przedstawiciele władz administracyjnych, PZU. Również w dniu wczorajszym, 29 bm. tow. Władysław Kruczek wraz z innymi przedstawicielami władz partyjnych i rad narodowych odwiedził tereny dotknięte gradobiciem, badając na miejscu rozmiary szkód i zniszczenia. Przyczyniło się to do zorganizowania natychmiastowej i różnorodnej pomocy dla mieszkańców tych wiosek.

Otoczenie Domu Kultury i budynku, w którym mieści się Prezydium GRN oraz siedziba Komitetu Gromadzkiego PZPR w Boguchwałach sprawa teraz wrażenie targowiska

okienkami ramami. Od wczesnego rana wre tutaj praca. Szklarze z Głogowa pracują przy wstawianiu szyb. W godzinach popołudniowych do Boguchwały przybyła również ekipa szklarzy spółdzielni „Remont” z Rzeszowa. Mieszkańcy z całej wioski przynoszą tutaj ramy okienne. W kolejce czekają na wprawienie szyb...

Dowiadujemy się, że Wydział Handlu Prez. WRN zabezpieczył dla miejscowości dotkniętych żywiołową klęską potrzebną ilość szkła. A ponieważ nie obliczono jeszcze dokładnie ile szyb trzeba będzie wstawić — postanowiono wstrzymać chwilowo sprzedaż szkła okiennego w całym województwie. Dla Boguchwały i dla innych miejscowości, nad którymi przeszła burza gradowa, teraz — przy usuwaniu szkód, nie może niczego zabraknąć.

Zwiedzamy miejscowości dotknięte żywiołem — Boguchwałę, Lutorzę. Ślady zniszczeń widoczne są na każdym kroku. Ludzie krzątają się wokół zabudowań. Usuwają zniszczenia, bezradnie spoglądają na zmarnowane plony... Towarzystwo nam sekretarza Prez. GRN Władysława Kotulę pytają o sposoby i formy zrealizowania odszkodowań. Ten wyjaśnia, tłumaczy, informuje. Wszyscy przyjmują jego słowa z dużym zainteresowaniem, rozumieją sytuację czynników, które spleśniały im z pomocą. Wiedzą, że do usunięcia śladów zniszczenia potrzebny jest czas, że nie może to nastąpić już od razu.

Swoich nerwów nie zdołała tylko opanować ob. Anna Zygowa z Lutorza:

— Dziewięć szyb wyleciało mi w domu — mówi z wyrzutem do sekretarza Prezydium. Jakby to właśnie on sprawił to nieszczęście. — Dlaczego PZU jeszcze nie wypłacił odszkodowania?

— Proszę zanieść ramy okienne do Boguchwały. Tam działają specjalne punkty szklarskie — tłumaczy W. Kotula.

— Tak, ale tam trzeba płacić — oburza się kobieta.

— Owszem — tłumaczy dalej sekretarz — ale kwotę tę zwróci PZU. Zapłać, to tylko formalność do uniknięcia ewentualnych nadużyć.

— Nie będę płaciła, niech mi najpierw dadzą pieniądze, bo zaplać mam ubezpieczenie. A jak nie, to zabiję okna deskami...

Przysłuchujący się temu dialogowi gospodarze z politowaniem kłują głowy.

— Jeszcze się nie uspokoiła po wczorajszym przeżyciu — tłumaczy ktoś jej nielogicznie wypowiedziane słowa.

Rozmawiamy z mieszkańcami miejscowości dotkniętych burzą gradową, naoczniymi świadkami żywiołowej klęski. Opowiadają oni co następuje:

Mówi Jadwiga Słikowa: Zaczął padać deszcz. Potem zrobiło się ciemno i dłuższy czas trzęsło całym domem. Wyleciały szyby. Dziecko płakało. Myślałam, że dom się wali...

Mówi Genowefa Niedziałek: Grad nie tylko powybił szyby, ale grubą warstwą zaścielił podłogi naszych mieszkań. Po burzy trzeba było szaflikami wynosić z domu kawałki lodu...

Mówi Tomasz Róg: Spadające kawałki lodu pozabijały ptactwo i drobną zwierzynę. W polu znalazłem zabitego przez grad zająca...

Mówi Władysław Gajdek: 69 lat już żyję, ale takiego czegoś nie widziałem. Mówiło się kiedyś, że „padał grad wielkości kurzego jaja”. Ten, który spadł 28 bm., był większy... to były bryły lodu.

Mineły chwile grozy. Mieszkańcy Boguchwały i Lutorza oraz innych miejscowości przystąpili już do usuwania skutków gradobicia. W tej akcji nie są osamotnieni. Nie są zdani wyłącznie na własne siły. Z pomocą pośpieszyli władze.

W punkcie naprawy okien w Boguchwałach spotykamy sekretarza Prez. PRN J. Smykałę, który od kilkunastu godzin przebywa tu wśród ludności. Prosimy go o parę słów na temat organizowania pomocy.

Zaraz po gradobiciu utworzono komisje, które spisały już do tej pory rodzaje szkód i za-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Polski Komitet Solidarności z ludem Hiszpanii rozpoczął działalność

WARSZAWA
Pod przewodnictwem Eugeniusza Szyra odbyło się 28 bm. w Warszawie inauguracyjne posiedzenie Polskiego Komitetu Solidarności z ludem Hiszpanii.

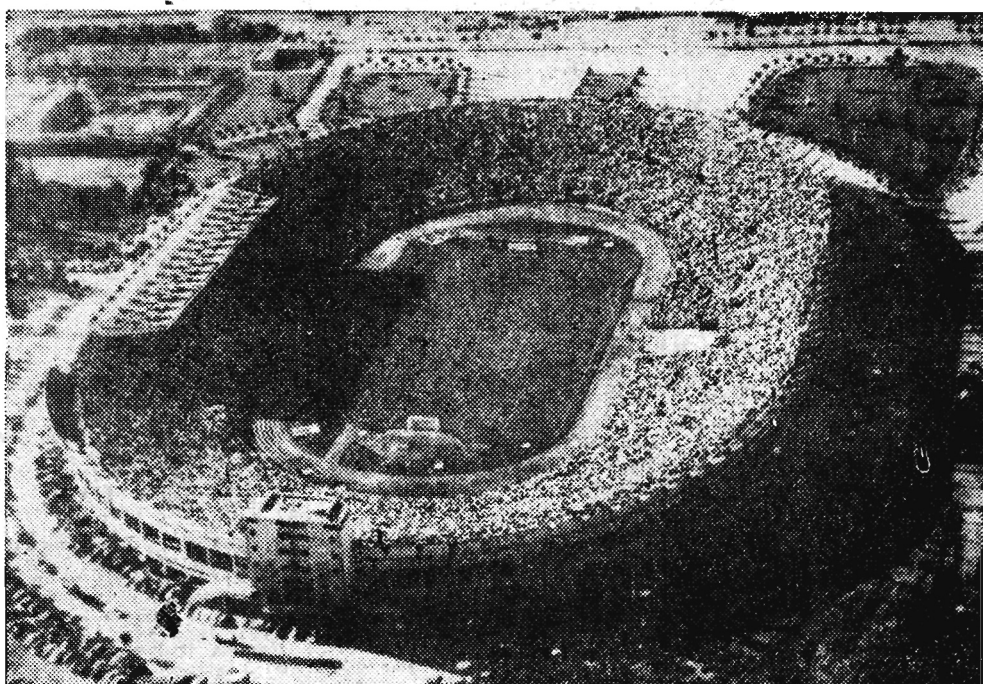
W czasie posiedzenia, w którym wzięli udział działacze społeczni i młodzieżowi, przedstawiciele świata kultury i nauki oraz byli uczestnicy walki w obronie republikańskiej Hiszpanii — dokonano wyboru 13-osobowego Prezydium Polskiego Komitetu Solidarności z ludem Hiszpanii uchwalono jego statut oraz wytyczono zadania i sposoby ich realizacji.

Celem Komitetu jest organizowanie na terenie naszego kraju stałej akcji solidarności pomocy materialnej i moralnej ludowi Hiszpanii, walczącemu o wolność i prawa demokratyczne, a także współdziałanie ze wszystkimi organizacjami społecznymi i osobami w kraju na rzecz solidarności i pomocy ludowi hiszpańskiemu. Komitet będzie

również współdziałał z rzymskim Komitetem Organizacyjnym międzynarodowej konferencji pomocy dla narodu hiszpańskiego i innymi organizacjami międzynarodowymi działającymi w myśl zaleceń konferencji rzymskiej z kwietnia 1962 roku.

Polski Komitet Solidarności z ludem Hiszpanii, który mieści się w Warszawie przy ul. Rutkowskiego 15, rozpoczyna już gromadzenie środków pieniężnych na koncie PKO — 1-9-121687.

„Nowinom” udało się uzyskać nową powieść której autorem jest znakomity pisarz brazylijski Jorge Amado Już wkrótce !!!



W dniu dzisiejszym w czterech miejscowościach Chile rozpoczynają się VII Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej w których startuje 16 reprezentacji. (Na str. 2 zamieszczamy szczegóły tych mistrzostw).

Na zdjęciu: stadion w Santiago (Chile), gdzie odbędzie się finałowe spotkanie o tytuł najlepszej piłkarskiej jedenastki świata.

CIĘKAWOSTKA

„STRIP-TEASE”
CONTRA DIEFEN-
BAKER

DNIA

Nieoczekiwany incydent rozegrał się na publicznym zgromadzeniu w mieście Traill w Columbii Brytyjskiej (Kanada) w obecności premiera Diefenbakera. W pewnym momencie spośród prawie 2 tys. obecnych na zgromadzeniu, wystąpiło niespodziewanie 5 kobiet, które błyskawicznie rozbrajały się do na-

ga. Okazało się, iż kobiety te należały do fanatycznej sekty religijnej duchoborców, która przed kilkuset laty przywędrowała do Kanady z Rosji carskiej. Sekta ta występuje przeciwko wszelkim przejawom władzy. Najczęstszą formą protestu są

właśnie publiczne „strip-tease’y”. Incydent ten wywołał dość duże poruszenie na sali. Sam premier Diefenbaker zachował jednak całkowicie zimną krew. Oświadczył on: „To dla mnie nie nowego”, co wywołało huragan śmiechu obecnych. Przerwa w zebraniu trwała jednak kilkanaście minut, zanim policja udało się usunąć z sali członkinie sekty duchoborców.

Jaka będzie dziś pogoda?

Sytuacja baryczna: Europa północna i środkowa znajduje się pod wpływem układów niżowych z ośrodkiem w rejonie Morza Barentsa. Wyż baryczny z centrum nad środkowym Atlantykiem sięga kłosem nad południowo-zachodnią część Europy.

Prognoza pogody: Chmurno z większymi przejaśnieniami. W ciągu dnia skłonność do przelotnych opadów i lokalnych burz. Temperatura najwyższa dniami do 23 st. C., najniższa nocą ok. 12 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich.

Czekając na „Domino”

NIE, ABSOLUTNIE nie chodzi o dawny przebój z leżką. Dźwięcznym „Domino” nazwano nową metodę budownictwa wielkopłytowego, z którą niedawno krakowscy architekci, autorzy projektu zapoznali swych kolegów po rysownicy z Rzeszowa. „Domino” jest ciekawym pomysłem, bodajże ostatnim „krzykiem mody” w tej dziedzinie.

Kilka słów o tej metodzie. Wszystkie dokumenty obmyśliło Miejskie Biuro Studiów i Projektów Budownictwa w Krakowie. Na spotkaniu w Rzeszowie z autorskimi trójki nieobecny był tylko dr inż. Tadeusz Kantor. Dwóch pozostałych, króśnianin z pochodzenia mgr inż. arch. Kazimierz Chodorowski i Stefan Golonka oraz kilku innych specjalistów z Krakowa powiedzieli wszystko co i jak.

Obecnie „Domino” wyrysowane i obliczone jest na papierze. Najlepszym egzaminatorem w końcu będzie praktyka i sami mieszkańcy „dominowego cuda”.

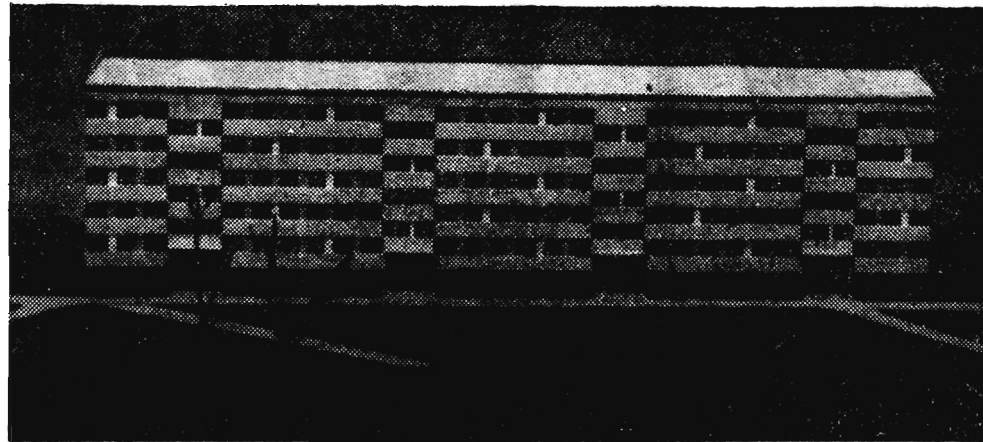
Fachowcy spod wawelskiego grodu wierzą jednak, że wszystko „zagra” jak należy. Planuje się nawet, jak twierdzą złośliwi, że woda deszczowa popłynie w rynnach a nie po ścianach mieszkań. Niestety, tzw. przecieki mocno zaciążyły na opinii wielkopłytówek w Warszawie i gdzie indziej. Okazało się jednak, że to raczej wina „budowlańców — partaczy” a nie wielkopłytowej metody. Tak więc w Krakowie do 1965 roku planuje się wybudować 8.500 dominowych izb. W tym roku powstanie budynek prototypowy. „Domino” stwarza przesłanki dla właściwie pojętego uprzemysłowienia budownictwa.

Opłaca się go oczywiście stosować na wielkich placach budowy. Zanim bowiem przystąpi się do ustawiania gotowych ścian, trzeba zainwestować niemało grosza w tzw. poligon, gdzie owe powtarzające się elementy będą produkowane. Niezbędny wydatek zamortyzuje się szybko przy realizacji dużych zespołów architektonicznych.

Z gotowych elementów produkowanych w niewielkich ilościach form można wyczytnąć różnorakie budowlane wariacje: punktowce, domki dla samotnych, hotele robotnicze, internaty, domy czasowe itd. Montaż budynku mieszkalnego „Domino” trwa około 8 miesięcy. Niebagatelną sprawą jest niewielki koszt bezpośredni na metr kwadratowy powierzchni (w granicach 2 tys. złotych), mniejszy od tzw. normatywu w Rzeszowie o przeszło 300 zł.

W czasie gdy „Domino” było przedmiotem dyskusji w gronie fachowców z Krakowa i Rzeszowa, losy nowego osiedla w Stalowej Woli były już przesądzone. Jeszcze w 1961 r. zdecydowano, że wybuduje się je w wypróbowaną w Polsce metodą BCM-14. Zakład Prefabrykacji w Rozwadowie zmienił tradycyjny szyk i przystąpił do produkcji gotowych ścian. Pod koniec pięciolatki stalowowolskie osiedle liczyć będzie przeszło 2 tys. ludzi. Już w lipcu br. budowlane żurawie osadzą na swoich miejscach pierwsze „klocki” całkowicie wykonane w Rozwadowie (wraz z fakturą elewacyjną, drzwiami i oknami).

Szybciej, taniej, oszczędniej. W Stalowej Woli nie powinno być gorzej niż w Warszawie, Nowej Hucie, czy



Nowych Tychach. Praktyka wykazała, że prefabrykacja o 40 proc. lżejsze od cegły, transport — taniej i nieskomplikowany, pracochłonność o połowę mniejsza. Jedną z najistotniejszych spraw dla ekonomiki produkcji budowlanej jest oszczędność czasu.

Do kuszącej szansy wybudowania większej liczby izb w krótszym czasie przy równoczesnej obniżce kosztów, można nawet przekonać „partaczy swego” wykonawców, gdyż w końcu do pełnej mechanizacji należy przystosować budownictwo mieszkaniowe.

Już się zdecydowała Stalowa Wola. Na drugim wielkim placu budowy w Rzeszowie panuje wesoła atmosfera wyczekiwania i rozterki. „Ktoremu serce dać”, co wybrać: „Domino”, BCM czy może coś innego?

Jest w tym coś z postawy niezdecydowanego malca, który planuje większy wypad między domowe graty i coś ze zdrowego rozsądku. W Rzeszowie nie ma obecnie pieniędzy na ufundowanie kosztownego „poligonu” wielkopłytowego. Na razie przeważają dobre chęci i ciekawość zasmakowania nowego przed centralnie zaakceptowanym „wejściem na plan”.

Słowo zostało dużo czasu, warto przemyśleć, którą metodą wielkopłytowego budownictwa warto by „ustrzelić” dla Rzeszowa.

Wśród inżynierów budowlanych zdania są podzielone. W Wydziale Budownictwa Prezydium WRN panuje przekonanie, że lepszy wróbel w garści (BCM), niż kanarek na dachu („Domino”). Stosowanie dwóch metod na terenie jednego województwa jest poronionym pomysłem. Poza tym wspomina się o ryzyku, chwytaniu dwóch srok za ogon, możliwościach wykorzystania „poligonu” ze Stalowej Woli w Rzeszowie itd.

Trudno się z tym zgodzić. Urządzenia poligonowe w Stalowej Woli zostaną na tyle wyeksploatowane, że transportowanie ich do Rzeszowa byłoby nonsensem. Natomiast możliwość „pośliznięcia się” są niewielkie. Rzeszowscy budowlani, którzy już teraz sercem są bliżej „Domina”, zobaczą prototyp, ustalą warunki „wypożyczenia” projektu oraz zakres i formy pomocy fachowej krakowskich specjalistów.

Ryzyko, choć w tym przypadku nieduże, zawsze istnieje i towarzyszy śmielszym decyzjom w dziedzinie postępu technicznego. Za „Dominem” w Rzeszowie przemawiają bardziej postępowe rozwiązania techniczne niż w metodzie BCM, bliskość krakowskiego sąsiada, który nie przyjechał do Rzeszowa po to, aby błysnąć dobrym „pomysłunkiem”, lecz z propozycją współpracy i pomocy. Inne plusy są raczej wspólne dla wszystkich metod budownictwa wielkopłytowego: typowe projekty i elementy budowlane, malejący z biegiem czasu koszt budów, ekonomiczniejsze wykorzystanie kosztownego w eksploatacji sprzętu mechanicznego, przepędzenie z placów budowlanych czarne i pracochłonne roboty oraz co najważniejsze, szybsze oddawanie do użytku izb.

Ale uwaga: oponenty mają

pozornie tylko nieważki argument w ręce. Budynek „Domino” skromnie wydziela np. miejsca na piwniczne schowki dla ziemniaków, kapusty i innych wiktuałów. Należałoby dlatego rozpatrzyć możliwość adaptacji tego projektu i dostosowanie go do rzeszowskich zwyczajów i obyczajów.

Wspomniałem o poparciu Prezydium MRN w Rzeszowie dla metody „Domino”. Początkowo chciano nawet, jak to się mówi tu i ówdzie, stordedować „wylewaną” Baranówkę i clachnąć pokazywać kawałki gruntu przyszłego osiedla dla „Domino”. Inżynierowie z „Miestoprojektu” martwili się nie tyle nowym konkurentem, ile tym, że w Rzeszowie nie ma jeszcze warunków dla dużego rozmachu wielkopłytowego budownictwa. „Przekładaniec” na Baranówkę słuźnie osądzono jako zbyt odważny „krok w chmury”.

Plan in spe jest skromniejszy, ale za to bardziej realny. Jeśli tylko Rzeszowskie Zjednoczenie Budownictwa uzyska w Ministerstwie kredyty na „poligon”, w połowie przyszłego roku zostaną poukładane pierwsze kostki „Domina” (może to od tej układankowej gry pochodzi ta nazwa?) przy ul. Marii Konopnickiej.

Tak więc również w Rzeszowie otwiera się furka dla budowlanego postępu. Pomalutko To prawda. Rzeszów przeżył jednak kilka kosztownych eksperymentów budowlanych i dlatego teraz wypada trzy razy pomyśleć, przyłożyć szkiełko do oka i na zapas podmuchać nawet na zimno. Poza tym, są to początki kariery wielkich płyt w Rzeszowie.

Dobrze się stało, że ostrożność i brak doświadczenia nie przysłuszyły inicjatywy. Wychodzi się z nią naprzeciw budowlanym problemom najbliższych lat.

WŁADYSŁAW BOCHAR

Śladem artykułów

Zgodnie z interesem społecznym!

„Kto poskromi złośliwego smoka”: publikacja ta omawiała kilkulatnie perypetie Komitetu Budowy Szkoły w Przyszwowa — Burdze, którego członkowie zakupili do rozbiórki barak znajdujący się na terenie Huty Stalowa Wola.

W odpowiedzi na wspomniany artykuł otrzymaliśmy pismo podpisane przez kierownika działu prawnego mgr Michała Samka i dyrektora Huty Stalowa Wola inż. Maksymiliana Zielińskiego. W piśmie tym czytamy:

„W lutym 1962 r. Komitet Budowy Szkoły w Przyszwowie wniosł do Sądu Powiatowego w Rozwadowie pozew przeciw Krakowskiemu Przedsiębiorstwu Budowy Płoców Przemysłowych w Krakowie, Rzeszowskiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa w Rzeszowie i Hucie Stalowa Wola o wydanie zakupionego przez Komitet od RBPB w Krakowie obiektu.

Huta nasza biorąc pod uwagę społeczny aspekt sprawy, na rozprawie w dniu 16. 5. 1962 r. wniosła o dopozwanie do sporu Tarobzeskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego jako aktualnego posiadacza obiektu objętego pozem i zaproponowała ugodowe załatwienie sprawy, deklarując znaczną pomoc przy budowie szkoły w Przyszwowie.

Należy przypuszczać, iż mający zapasć wyrok sądowy w sprawie, lub mający być zawarta ugodą sądową, zakończy te skomplikowaną i trudną sprawę.

O wyniku sporu powiadomimy redakcję dodatkowo po zapadnięciu wyroku lub zawarciu ugody sądowej.

Jak wynika z przedstawionego stanu faktycznego poruszonej w artykule sprawy, po stronie naszej Huty nie zachodziła wina, czy złośliwość w jej załatwieniu.

Istnieją przepisy w zakresie gospodarki majątkiem państwowym, które muszą być respektowane.

Huta nasza i jej zarządca doceniając znaczenie rozwoju oświaty w Polsce Ludowej, kończy w Stalowej Woli budowę Szkoły Tysiąclecia i przygotowuje budowę drugiej takiej szkoły.

Ponadto dyrekcja i kolektyw zakładowy, poruszony krytycznymi uwagami artykułu, pomalutko w nim sprawie, podjęły decyzję przyjąć z pomocą Komitetowi Budowy Szkoły w Przyszwowie, deklarując pomoc w postaci materiałów budowlanych i środków finansowych, jakie uda się wygospodarować z funduszu zakładowego.

Tak więc przyjąć należy, iż Huta nasza realizując swą politykę na odcinku oświaty, poruszona przez Was sprawę załatwi zgodnie z interesem społecznym i społeczną rangą tego zagadnienia.”

Jesteśmy pełni uznania dla stanowiska, jakie w piśmie tym zajęła dyrekcja Huty. Jak z tego wynika realizacja słusznych postulatów artykułu jest na najlepszej drodze.

Redakcja

Z problemów pracy LPZ

Atutem — dotychczasowy dorobek

W WOJEWÓDZTWIE rzeszowskim działa 1460 kół Ligi Przyjaciół Żołnierza, skupiających około 68 tysięcy członków. Organizacja ta prowadzi 70 klubów, w których tak młodzież jak i starsi z zainteresowaniem pogłębiają swe wiadomości z motoryzacji, radio i teletechniki, lotnictwa, modelarstwa i znajomości spraw wojskowych. Tylko w dwóch ubiegłych latach na różnego rodzaju kursach LPZ przeszkolono aż 47.960 osób.

Liga Przyjaciół Żołnierza — co powszechnie wiemy o tej organizacji? Najczęściej używanymi są z byłem Towarzystwem Przyjaciół Żołnierza, prowadzącym wyłącznie działalność charytatywną wśród żołnierzy i ich rodzin. Tymczasem szeroki wachlarz zadań i różnorodność zagadnień nurtujących społeczeństwo, a podejmowanych przez LPZ, stawia ją w rzędzie organizacji masowych o wyraznym charakterze paramilitarnym. Program działania obejmuje przede wszystkim konkretne zadania dotyczące obronności kraju i ludności cywilnej oraz szkolenia specjalistycznego — technicznego, przygotowującego kadry zawodowe.

Przypatrzmy się jak w praktyce LPZ zadania te realizuje w naszym województwie (dane dotyczą dwuletniego okresu z 1960 i 1961 r.).

Szkoleniem w zakresie przysposobienia wojskowego objęto ponad 11.700 przedpoborowych, zapoznając ich z różnymi dyscyplinami wojskowymi. Współdziałając z lokalnymi organizacjami TOPL przeszkolono 21.770 osób w ramach terenowej obrony przeciwlotniczej i przeciwatomowej w dużych zakładach przemysłowych oraz w wielu miasteczkach i wsiach.

Ze szczególnym zainteresowaniem, zwłaszcza młodzieży, spotyka się uprawianie sportów w dyscyplinach wojskowych i technicznych. W zimowych zawodach walterowskich i letnich zawodach kościuszkowskich w 1961 r. brało udział 25 tys. osób. Kluby działające przy większych zakładach pracy prowadzą także zawody strzeleckie. Ponadto jako nowość zorganizowano powiatowe i wojewódzkie zawody rezerwistów. Poszcze-

gólnie konkurencje obejmowały: uruchomienie czołgu, przygotowanie radiostacji do pracy w warunkach polowych, usunięcie uszkodzenia silnika i uruchomienie samochodu oraz znajomość obsługi nowoczesnego uzbrojenia wojskowego.

Najbardziej znana dziedzina pracy LPZ jest szkolenie techniczne. Bo że to o wynikach dwuletnich wysiłków mogą świadczyć następujące liczby: 18.202 kierowców amatorów, którzy uzyskali uprawnień na prowadzenie samochodu i motocykla, 300 kierowców ciągnikowych 1.700 kierowców samochodowych od III do I kat. prawa jazdy i 16.100 wozniców i rowerzystów, których dokładnie zapoznano z przepisami ruchu drogowego. Samochody oznaczone emblematami LPZ, z okrągłą tabliczką — „nauka jazdy” przez cały rok kręca się po szosach i ulicach miast.

W klubach specjalistycznych — technicznych podstawowe wiadomości z zakresu radio i elektrominimum oraz obsługi silników elektrycznych zdobyło 1.160 osób. Ponadto przeszkolono 500 radiotelegrafistów i radiomechaników. 800 uczniów szkół podstawowych i średnich nauczyło się modelarstwa lotniczego i wodnego, a 2.040 pływania, kajakarstwa i żeglarstwa.

Wreszcie organizacja skupia oficerów rezerwy i rezerwistów, korzystając z ich pomocy w prowadzeniu szkolenia, a także stwarzając im warunki rozwijania zainteresowań wojskowych.

Ta pobieżna relacja daje już obraz wszechstronnej działalności LPZ. Zwłaszcza w środowisku wiejskim spotyka się z wielkim zainteresowaniem młodzieży, gdyż stwarza możliwości zdobycia zawodu oraz ułatwia opanowanie urządzeń technicznych i tajników motoryzacji coraz bardziej powo-



Na zdjęciu: ćwiczenia w ramach terenowej obrony przeciwlotniczej i przeciwatomowej w Radomyślu Wielkim. Fot. J. Paśkiewicz

(Ciąg dalszy na str. 4)

Spółdzielnie zdrowia cieszą się uznaniem mieszkańców wsi

— Nie było u nas we wsi lekarza, to prawie nikt nie chorował, a teraz jak założyliśmy spółdzielnię zdrowia, to u lekarza w poczekalni zawsze pełno ludzi.

Podobną jednak opinię można już usłyszeć w wielu wsiach naszego województwa. W zarobkowej formie ukazana jest cała istota zmian, jakie w ciągu ostatnich lat zaszły w poprawie ochrony zdrowia i walki z chorobami na wsi. Wielką zasługę w tym zakresie mają wiejskie spółdzielnie zdrowia.

W 1953 r. powstały w Rzeszowskiem pierwsze tego rodzaju placówki — obecnie jest ich 16. Najwięcej spółdzielni zdrowia działa w powiatach króśnieńskim i łancuckim. Zarejestrowane spółdzielnie obejmują swoim zasięgiem 22 gromady o 78 wioskach. Zrzeszają 5.766 członków. W ubiegłym roku założono 2 nowe spółdzielnie: w Lubawowej (pow. króśnieński) i w Grodzisku (pow. strzyżowski), a przyjęto 876 nowych członków.

Tak więc działalność leczniczą prowadzi 15 spółdzielni. Wszystkie zatrudniają lekarzy medycyny, z których 13 pracuje na pełnych, a 2 na pół etatach. Gorzej przedstawia się sprawa z zatrudnieniem lekarzy stomatologów. Na pełnych etatach pracuje jedynie 4 dentyści, a w pozostałych spółdzielniach są na półetatach. Dzieje się tak dlatego, że dentyści niechętnie osiedlają się na wsi. O wiele lepiej przedstawia się sytuacja z zatrudnieniem pielęgniarek. We wszystkich spółdzielniach pracuje dyplomowany personel średniego stopnia, a w niektórych nawet placówek, jak np. w Lubawowej i w Horyńcu są 2 pielęgniarki. Prowadzą one punkty apteczne oraz wszelkiego rodzaju szpitalnictwa.

Imponująco przedstawia się działalność wiejskich spółdzielni zdrowia. Otóż w ubiegłym roku z usług lekarzy skorzystało ponad 90 tys. osób. Ponadto poza gabinetami przebadano ponad 9 tys. dzieci oraz złożono w domach, ciężko chorującym pacjentom, ponad 1.000 wizyt. Największą liczbę pacjentów przyjęto w Markowej —

12.013 osób, Iskryni — 10.411 i w Horyńcu — 9.200 osób. Na szeroką skalę prowadzi się także profilaktykę. Lekarze, dentyści i pielęgniarki, przeprowadzają przeglądy dzieci szkolnych, organizują wiele pogadanek i odczytów w szkołach, w kółkach rolniczych, kółkach gospodyń wiejskich. Często też lekarze występują na wiejskich zebraniach, na których informują zebranych o stanie zdrowotnym mieszkańców, a zwłaszcza dzieci.

Dobre wyniki cieszą. Potrzeby jednak wsi w zakresie ochrony zdrowia są jeszcze ogromne. Dlatego należy popierać każdą inicjatywę budowy nowych spółdzielni zdrowia. Dzięki właśnie czynom społecznym buduje się nowe gabinety w Jasienicy i Lutczy. W tym roku zorganizuje się 10 nowych spółdzielni, a m. in. w Harcie i Wesołej (pow. brzozowski), Paszczyńcu (pow. debicki), Gładyszowie i Rzepienniku Strzyżewskim (pow. gorlicki).

W niektórych miejscowościach powołano komitety organizacyjne. Uchwała Zarządu Głównego CRS zapewnia istnienie i nowo zorganizowanym spółdzielniom pomoc finansową w zakresie wyposażenia oraz na budowę ośrodków zdrowia i mieszkań dla lekarzy.

Roboty prowadzone będą w oparciu o dokumentację techniczną, opracowaną przez Biuro Inwestycyjne Ministerstwa Zdrowia. Szkoda tylko, że dokumentacja, która miała nadejść do WZGS najpóźniej do 1. IV. br. jeszcze do tej pory spoczywa w warszawskich pracowniach.

Należy także sądzić, że inicjatywa budowy spółdzielni zdrowia spotka się z żywszym niż dotychczas poparciem ze strony wszystkich organizacji pracujących na wsi. Chodzi tu przede wszystkim o spółdzielnie ogrodnicze, kółka rolnicze, organizacje młodzieżowe.

(ap)



PRZYMUSOWE MARNOTRAWSTWO

W dniu 6. III. br. zwróciłem się pismem do Rzeszowskiego Zarządu Aptek w Rzeszowie o wyjaśnienie, czy istnieje możliwość zwrotu leku do apteki...

Ferdynand Szele Krosno

PATRZMY NA RĘCE

W ub. tygodniu oglądaliśmy w kinie „Zorza” dodatek filmowy na temat gruźlicy. Dowiedzieliśmy się, że aż 10 lat smiertelności w naszym kraju z powodu tej choroby...

Izabela Jedliczka Rzeszów

SKARGA KIEROWCÓW

W Myczkowiec i na osiedlu w Solinie mamy kilka kiosków żywnościowych, ale są one bardzo źle zaopatrzone. Z wędlin możemy tutaj dostać jedynie boczek i kiełbase...

Mieczysława Kosińska Brzozów

WYJAŚNIENIE

W związku z notatką zamieszczoną w „Nowinach Rzeszowskich” z dnia 9 maja br. pt. „Obowiązek czy jałmużna” donoszę, że fakty przedstawione w tym liście są zgodne z prawdą...

Mieczysława Kosińska Brzozów

Lwowskie spotkania

(Korespondencja własna)

Majowa, słoneczna niedziela, dzień wypoczynku i wielu imprez w teatrach, kinach oraz na stadionach.

Barwny tłum przewala się niczym wezbrana na wiosną rzeka — z szumem... i niepowstrzymanym nurtem. Strojne i roześmiane dziewczęta zalotnie kokietują chłopców...

Z góry zamkowej obserwujemy rozpostartą jak na dłoni jego przepiękną panoramę i jej nowy akcent — wysoką, smukłą wieżę stacji telewizyjnej. Tak rozpoczęliśmy zwiedzać miasto.

Gdy słońce gaśnie gdzieś tam daleko na horyzoncie i noc otula miasto, jaśnieją białym, zielonym, żółtym, czerwonym i pomarańczowym blaskiem lampy uliczne. Bajkowa, kolorowa iluminacja...

W jednym z obiektów fabryki żarówek z pietra na piętro suną konwojery. Tutaj produkuje się lampy kineskopowe do telewizorów. Proces produkcji jest w wysokim stopniu automatyzowany.

Po znajomości to i w Sądzie można wszystko załatwić! Tego rodzaju poglądy wyznawała Maria K. Dlatego też, gdy w pewnym momencie życiowym znalazła się w konflikcie z paragrafami, zaczęła się rozglądać za „ustosunkowanym” adwokatem.

— No cóż, sprawa jest trudna, bo bardzo dużo świadków... Gdy ujrzała jednak przynęty, nie ma wątpliwości, że szybko dodała: — Ale ja to załatwię. Trudniejsze sprawy mam już poza sobą!

I wymieniała znane na terenie Przemysła nazwisko. Maria K. była w tym momencie bliska szczęścia. Jeszcze tylko wręczyła „adwokacie” pleśset złotych „na wstępne koszty” i na tym skończyły się ich pierwsze spotkanie. W dwa dni później przed wiejską zabudowaną gospodarką Marii K. zajeżdżała taksówka i wsiadła z niej znajoma z Sądu. Zaraz na powitanie ogłosiła radosną nowinę: — Sprawa pani jest już prawie załatwiona. Popilnam z mężem ciotki i... może pani spać spokojnie.

JÓZEF SZUBERT

Zadaje on pytania gospodarzom, dyskutuje z nimi o planach naszego przemysłu, o przyszłości rozwoju produkcji takich samych lamp.



Ewa Kantor

delegaci dopytują się o różne sprawy dotyczące również zarobków, opieki socjalno-bytowej itd. Odpowiedzi są szczerze i rzeczowe. Notuję m. in.: „Z taśmy schodzą co minutę 3 lampy kineskopowe, 300 żarówek (60 rodzajów), i założę daję państwu co minutę 12 rubli dochodu”.

Inżynierowie, technicy, robotnicy — cała załoga jest młoda, ambitna i zespólna w dążeniu do uzyskania jak naj lepszych wyników ekonomicznych. Przypadkowo poznaliśmy tutaj 19-letnią Polkę Ewę Kantor. Po ukończeniu polskiej średniej szkoły ogólnokształcącej we Lwowie otrzymała zatrudnienie w fabryce żarówek.

Spotkania branżowe odbywają się w grupach po dwie, trzy osoby. Serdecznie przyjmują nas związkowcy obwodu lwowskiego. Tak się przyjmują bliskich i drogich przyjaciół. Bez przechwałek dzielimy się wzajemnie doświadczeniami, nie kryjemy trudności. Uczymy się jedni od drugich. No cóż, były i toasty, a „sto lat” śpiewało się w dwóch językach. Szybko przechodzi się na ty, wymienia adresy, obiecuje pisać listy i przysłać widokówki.

W dwa dni później jednak odbyła się rozprawa i Maria K. została skazana. Znajoma z sądownego korytarza okazała się

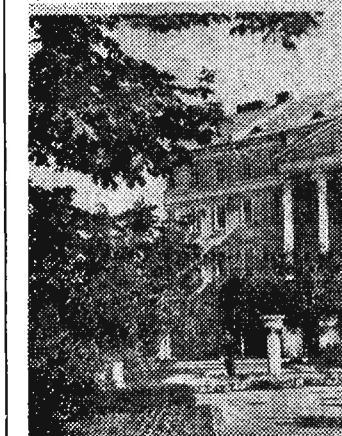
Prozawitac! SAD IDZIE! Grunt to znajomości!

zwykłą oszustką. Oczywiście nie była adwokatem, a — jak się później okazało — pełniła funkcję kelnerki. Po zidentyfikowaniu stwierdzono, że jest to 34-letnia Weronika Zetek.

W świetlicy fabrycznej toczy się miła pogawędka. Nasi czeniami, nie kryjemy trudności. Uczymy się jedni od drugich. No cóż, były i toasty, a „sto lat” śpiewało się w dwóch językach.

O działalności radzieckich związków zawodowych poinformowała nas członkini prezydium Lwowskiej Obwodowej Rady Związków Zawodowych N. A. Gregułowa. Struktura i zadania związków są takie same jak i u nas. Ale jeszcze coś innego interesuje nas szczególnie. Oto zarządy obwodowe związku pracowników przemysłu budowy maszyn, a także przemysłu elektrotechnicznego — nie mają, już etatów, pracują wyłącznie społecznie.

Z wypowiedzi towarzyszy lwowskich wylaniamy inne ciekawe zjawisko łączenia branżowych przedsiębiorstw w jedną tzw. „firmę”. Podstawę jej założenia stanowi duży zakład, który jednoczy mniejsze przedsiębiorstwa. W ten spo-



Oprócz Państwowego Akademickiego Teatru Opery i Baletu czynne są we Lwowie jeszcze trzy teatry. Na zdjęciu: nowy ukraiński Teatr Dramatyczny.

sób powstały firmy branży obuwniczej „Progres” i skórzanej „Razwiew”. Korzyści są duże: osiąga się unowocześnienie i specjalizację produkcji, rynek zaopatruje w bardziej różnorodne i efektywne modele towarów.

Zyczliwość i prostota jest cechą ludzi radzieckich. Z uprzejmością spotykamy się w sklepach, kioskach i w rozmo-

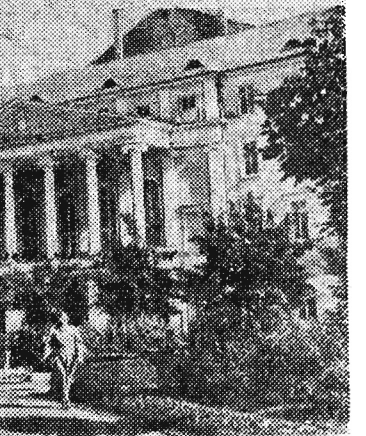
żeszonych za udział w bójkach oraz z rodziną również aresztowanego Teofila P. i obiecała „dzięki posiadanyemu znajomościom” załatwić zwolnienie ich z aresztu. Natomiast Rozalii R. z Bolesławca obiecała załatwić adaptację dziecka z... Chicago, a kierownik Janowi S. oświadczyła, że dzięki znajomościom w Miejskiej Radzie Narodowej załatwi mu mieszkanie.

Najwięcej jednak tupetu Weronika Zetek wykazała w sprawie Kazimierza M. Otóż spotkała go w poczekalni prokuratury, gdzie zgłosił się na wzywaniu. Pozostawia go „niawetpliwą — po zdaniu” perspektywę kary i „na wszelki wypadek” wyłudziła od niego nazwisko i adres. Następnie taksówką (!) pojechała do Radymna i tam jego krewnym przedstawiła się jako pracownica Sądu. Zawiadomiła ich o... aresztowaniu Kazimierza M. i podjęła się zarządem załatwienia jego „zwolnienia”. Wyłudziła w ten sposób „na wstępne koszty” dwa i pół tysiąca złotych. Piętnaście minut po załatwieniu przez nią tych pleńniędy, Kazimierz M. napojkownie w świecie wrócił do domu. Oczywiście finał tych przedsięwzięć obdarzonej nie lada sprtem (i tupetem) kobiety, rozegrał się przed Sądem, a nawet przed dwoma sądami powiatowymi w Jarosławiu i Przemyslu. Każda z tych dwu rozpraw wykażała niezbicie winę oskarżonej i w obu wypadkach wyrok brzmiał zgodnie: — Trzy lata więzienia. Zastanawia tu tylko naiwność ludzi. Niestety, ale są jeszcze tacy, którym wciąż wydaje się, że po „znajomości” można wszystko załatwić”. Rzeczywistość jednak jest inna!

wach z mieszkańcami. Nasi gospodarze dokładają starań, abyśmy się czuli jak najlepiej. Ich gościnność odczuwamy na każdym kroku. Cenimy ich wysiłki, staramy się nie sprawić im kłopotu, chociaż... Ujęci czarem miasta, jego historycznymi pamiątkami i rozmachem socjalistycznej rozbudowy, spóźniamy się na śniadanie czy na obiad. Z takim wybacza się nam te drobne uchybienia, goście mają przecież pewne przywileje. Czasu mało, a program naszego pobytu napięty. Jeszcze to warto obejrzać, tam pojeść, urządzamy wycieczki na własną rękę.

Pstrykają aparaty fotograficzne przed pomnikiem Mickiewicza na placu jego imienia. To samo robimy w Parku Stryjskim, w jednym z najpiękniejszych parków Europy, gdzie stoi pomnik Kilińskiego. Na cmentarzu Łyczakowskim zatrzymujemy się na chwilę przy grobach Marii Konopnickiej, G. Zapolskiej i A. Grottgera. Obiekty naszych aparatów kierujemy na obelisk Iwana Franko. Później w mieście fotografujemy nowe bloki mieszkalne, nowe szerokokranowe kino i sceny ze współczesnego życia mieszkańców Lwowa.

Na gorąco wpisuję do notatnika spostrzeżenia, fragmenty rozmów, wrażenia z koncertu w Wielkim Teatrze Opery i Baletu, z filmu „W



Oprócz Państwowego Akademickiego Teatru Opery i Baletu czynne są we Lwowie jeszcze trzy teatry. Na zdjęciu: nowy ukraiński Teatr Dramatyczny.

świecie tańca”. Słucham także wypowiedzi uczestników naszej wycieczki. Przewodnicząca Rady Zakładowej z „Argedu” w Rzeszowie — Antonina Małodobry, kierowniczka Brygady Pracy Socjalistycznej z krośnieńskiej Huty Szkła — Maria Kozioł, kierownik Brygady Pracy Socjalistycznej z parowozowni PKP w Przeworsku maszynista Józef Wilk, długoletni działacz związkowy z Rzeszowa Ludwik Gniewek i wielu, wielu innych, zgodnie stwierdzają, że we Lwowie posiadamy serdecznych przyjaciół. Chcielibyśmy jeszcze raz odwiedzić naszych ukraińskich sąsiadów. Lwów i jego ludzie wywarli na nas niezatarte i niezapomniane wrażenia.

J. NOWAKOWSKI

Atom i mleko

W Stanach Zjednoczonych prowadzone są prace nad procesem oczyszczania mleka z promieniotwórczego strontu Sr-90. Ciągły proces usuwania z mleka tej groźnej substancji jest bliskim realizacji w skali półtechnicznej w ośrodku badawczym amerykańskiego ministerstwa rolnictwa w Beltsville. Obecnie zawartość Sr-90 w mleku nie jest tak duża, aby stwarzała niebezpieczeństwo. Amerykanie jednak dążą do znalezienia sposobu usuwania tego izotopu na wypadek wzrostu jego stężenia, np. w wyniku wybuchów atomowych. Prace te prowadzi się we współpracy z Komisją Energii Atomowej.

Metoda polega na przepuszczeniu mleka przez żywicę jonitową, która wylapuje Sr-90. po potraktowaniu jej kwasem cytrynowym. Kwas można zobojętnić rozcieńczeniem i w ten sposób usuwać go z mleka. Oczyszczone mleko pasteryzuje się i homogenizuje. (Chemical and Engineering News).

RYSZARD STACHNIK

Z problemów pracy LPŻ

(Ciąg dalszy ze str. 3) szachnej na wsi. Wyrazem tego jest frekwencja na kursach i pozytywne wyniki szkolenia. Koła LPŻ napotykają jednak w swej pracy trudności, często nawet brak pomocy miejscowych władz, czy też kierownictw zakładów przemysłowych i instytucji. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, iż przecież zalecenia ogólnych władz są w tej mierze wyraźne i usankcjonowane uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 5 stycznia 1961 r., a ostatnio uchwałą Egzekutywy KW PZPR.

W dyskusji nad oceną pracy LPŻ członkowie Egzekutywy KW zwrócili uwagę na zbyt małą liczebność kół wiejskich. Członkami są przeważnie pracownicy GRN i GS, a chodzi przecież o to, aby skupiały młodzież wiejską zajmującą się rolnictwem. Dla niej to będą organizowane drużyny specjalistyczne, jak np. motorowe, łącznościowe, strzeleckie i sanitarne oraz przeciwpożarowe. We wsiach leżących w pobliżu rzek powstaną drużyny przeciwpowodziowe. Program działania tych drużyn zainteresuje zapewne szerszy ogół i przyczyni się do zwiększenia szeregow organizacji.

Oczywiście wiąże się to z odpowiednim przygotowaniem zarządców powiatowych LPŻ do rozszerzenia swej działalności. I tu, niestety, zaczyna się kłopot. Większych klubów technicznych jest bardzo mało i praktycznie nie ma odpowiednich lokali dla ich potrzeb. W dodatku w wielu miastach powiatowych władze miejscowe także nie udziela pomocy — LPŻ ma do swej dyspozycji zazwyczaj

małe pomieszczenia, co trzeci jasna utrudnia prowadzenie szkolenia specjalistycznego, a nawet zmagazynowanie niezbędnego sprzętu. Z niedostatecznymi warunkami lokalowymi borykają się zarządy powiatowe w Jarosławiu, Stalowej Woli, Gorlicach i Jasle, a nawet w samym Rzeszowie. Ten stan rzeczy należałoby jak najszybciej zmienić.

Jest jeszcze jedna drażliwa sprawa — powszechność nauki pływania. Do paradoksów można zaliczyć to, iż poza Przemysłem, gdzie jest kryta pływalnia oraz Rzeszowem, gdzie buduje się taki ośrodek, w całym województwie nie ma odpowiednich ku temu warunków. Naturalne zbiorniki wód najlepiej wykorzystano w Stalowej Woli, budując przystań na Sanie. Dla licznych wsi przykładem może posłużyć Miocin — staraniem miejscowego aktyw w budowano basen kąpielowy, „jakiego mogłoby pozazdrościć niejedno miasto wojewódzkie. Toteż dopóki nie utworzone zostaną odpowiednie warunki choćby wykorzystując do tego celu stawy czy przepływy w pobliżu rzeki, o masowości szkolenia w zakresie sportów wodnych nie ma mowy! Pamiętajmy o tym, że woda — groźny żywioł rokrocznie pochłania ofiary.

Dotychczasowy dorobek Ligii Przyjaciół Żołnierza dowodzi, iż aktyw tej organizacji dokłada wiele wysiłku w realizacji zadań programowych. Wyniki byłyby jeszcze większe, gdyby członkowie tej organizacji wszędzie, w każdym środowisku uzyskali należną im pomoc i opiekę.

Hokus - pokus

MIŁOŚĆ I KWIATY

Pewien mag indyjski przemienił w kwiaty sześciu młodzieńców, którzy ubiegali się o rękę jego pięknej córki. Późno wieczorem, kiedy było już ciemno, dziewczyna przyniosła jeden z kwiatów do swej sypialni, aby być bliżej ukochanego. O brzasku dnia odnośli kwiat z powrotem do ogrodu, umieszczając go na zwykłym miejscu. Mag odkrył jednak tajemnicę córki, podążył za nią i natychmiast wśród innych kwiatów rozpoznał przyniesiony przez nią. W jaki sposób udało mu się poznać ów kwiat?

du, umieszczając go na zwykłym miejscu. Mag odkrył jednak tajemnicę córki, podążył za nią i natychmiast wśród innych kwiatów rozpoznał przyniesiony przez nią. W jaki sposób udało mu się poznać ów kwiat?

Odpowiedź:
Kwiaty ogrodowe, które pozostają nocą na wolnym powietrzu pokrywają się rosą. Natomiast kwiat przyniesiony przez piękną dziewczynę i przetrzymany w komnacie nie miał na sobie rosy.

Za nadesłaną zagadkę Ob. Zbigniew Kiwała zam. w Rzeszowie plac Garncarski 6 otrzymał w nagrodę książkę Elsy Triolet pt. „Antoni Czechow”.

Zgubili dzieci

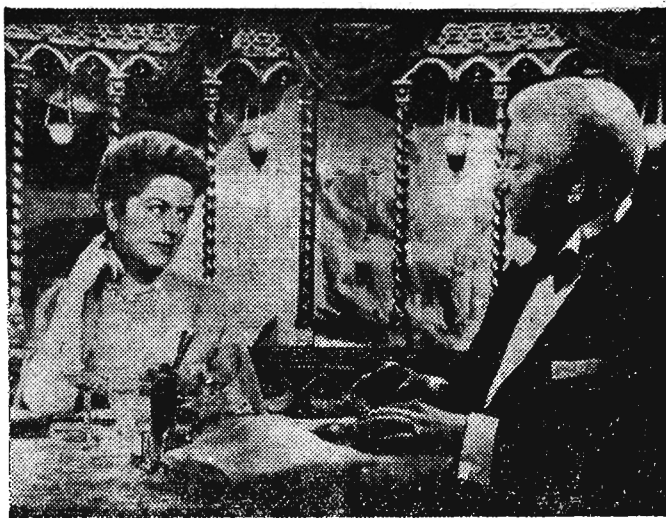
Kiepskimi opiekunkami okazały się siostry przedszkola „Caritas” przy ul. Węgartki w Przemyślu. Na spacerze nad Sanem „zgubili” dwoje dzieci (jedno miało 4, a drugie 5 lat). Maluchy pozostawione bez opieki bawiły się nad rzeką, a nawet wchodziły do wody, co mogło skończyć się dla nich tragicznie.

Dziećmi zaopiekował się przypadkowy przechodzień. Po wiadomości o wypadku milicja po dochodzeniach przyprowadziła je do przedszkola.

Woda likwiduje wyspy na Wiśle

Opady deszczu powodują, że stan wody na środkowej Wiśle jest obecnie znacznie wyższy niż normalnie w analogicznym okresie roku. Szybki nurt wody zabiera ze sobą wiele ton piasku z wysp znajdujących się na rzece. W rejonie od Sandomierza do Puław woda zlikwidowała już kilkanaście takich wysp, stanowiących dawniej przeszkodę dla żeglugi. Z dna rzeki woda wymyła wiele różnych przedmiotów, m. in. grube dęby, które leżały w Wiśle kilka dziesiąt lat.

Ze świata filmu



Reżyser francuski Gilles Grangier rozpoczął realizację filmu „Gentleman z Epsom”, w którym jedną z głównych ról zagra Gabin.
Na zdjęciu: Madelaine Robinson i Jean Gabin w scenie z nowego filmu.

na półkach KSIĘGARSKICH

Rybicki Z.: RADA DELEGATÓW ROBOTNICZYCH W POLSCE 1918-1919.
Jest to studium o formach organizacyjnych walki mas pracujących o władzę proletariacką i socjalizm.

Koszutska M.: PISMA I PRZEMÓWIENIA. T. 3: 1926-1929. KIW.

Kolejny tom pióra znanej działaczki partyjnej. Tomy poprzednie ukazały się w ubr.

Szczerba W.: O WYCHOWANIU PRZEZ PRACĘ. PZWS.
Obok analizy pojęcia pracy, jej

rol w rozwoju osobowości, autor zapoznaje czytelnika z nurtami myśli pedagogicznej i systemami dydaktycznymi.

JAN WIKTOR. W 70. ROCZNICĘ URODZIN. Red. P. Banaczowski. LSW.

Księga jubileuszowa poświęcona jednemu z najstarszych współczesnych powieściopisarzy polskich.

Tetmajer K. Przerwa: Legenda Tatr. Wydawn. Liter.

Pięć powolenne wznowienie cyklu powieściowego w dwu częściach (Maryna z Hrubego - Janosik Nędza Limanowski), stanowiącego znaną epopeję tatrzańską pióra przedstawiciela Młodej Polski.

Chomiński L.: ZWIERZĘTA GOSPODARSKIE W POLSCE. LSW.

Książka ta utrzymana w stylu gawędy ma charakter dyskusyjny i poświęcona jest problemom gospodarczym i hodowli bydła.

Rozmowy o gospodarce. KIW.

Książka poświęcona jest rozwojowi naszego rolnictwa, poziomowi życia w PRL. Porusza także organizację przedsiębiorstw i współzawodniczość różnych systemów gospodarczych.

Loth R.: MŁODOŚĆ JANA KASPROWICZA. Wydawnictwo Poznańskie.

Jest to szkic biograficzny o zakresie chronologicznym lat 1860 - 1889, zawierający ciekawe epizody z życia poety i jego otoczenia.

Kroński T.: HEGEL. WP.
Szkic biograficzny omawiający twórczość, zawiera także wybór ważniejszych dzieł wybitnego niemieckiego myśliciela.

Moda w NRD



W nowym domu mody na Unter den Linden mieszczkanki Berlina kupować mogą modele z kolekcji międzynarodowych pokazów mody.

Na zdjęciu: najtrudniej podjąć decyzję przy wyborze kapelusza. CAF

...w Polsce

W dniu 25 maja 1962 r. w salonie Państwowego Przedsiębiorstwa „Moda Polska” odbył się pokaz m. „Lato w Modzie Polskiej”.

Na zdjęciu: modelka prezentuje kostium letni.

CAF - fot. Uchymiak

Wojewódzkiemu i Powiatowemu Komitetowi Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie

za zorganizowanie pogrzebu JANA TEPPERA oraz za udział w odprowadzeniu Zmarłego na miejsce ostatniego spoczynku oraz przyjaciółom i znajomym za pamięć, przyjaźń i udział w ostatniej smutnej uroczystości gorące i serdeczne podziękowanie składa siostrzenica ZOFIA SIMONOWA i rodzina TEPPERÓW. 5K/Pg-1008/1

Produkcja garaży

o wymiarach 5 m dł. 3 m szer. 2 m wys.

na samochody osobowe w cenie 7.000 zł

została uruchomiona przez Rzeszowskie Powiatowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego w Głogowie Młp. Wszelkich informacji udziela: Dział Techniki i Ruchu Głogów Młp. tel. nr 3. K-1100/1

Zarząd Banku Spółdzielczego w Mielcu

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykończenie budynku administracyjnego położonego w Mielcu, przy ul. Karola Marksa nr 4 posiadającego trzy kondygnacje. Do zakresu prac wykończeniowych należą prace: tynkarskie, podłogowe, posadzkowe, malarskie itp.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Przetarg odbędzie się w dniu 14 czerwca 1962 r. Bank zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. Oferty należy składać do dnia 13 czerwca 1962 r. K-1078/3

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Mielcu ul. 22 Lipca 1

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż motocykla marki „Junak” z przyczepą. Cena wywoławcza 12.000 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 20 czerwca 1962 r. godz. 10 w siedzibie Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Mielcu ul. 22 Lipca 1.

Przystępujący do przetargu winni złożyć najpóźniej w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy w/w Przedsiębiorstwa.

Motocykl można oglądać w dni powszednie w godzinach od 10 do 12 w siedzibie Przedsiębiorstwa.

Przetarg odbędzie się zgodnie z Zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 1 sierpnia 1960 r. (Monitor Polski nr 66 poz. 315). K-1101/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

- GŁÓWNEGO MECHANIKA — wykształcenie wyższe i kilkuletnia praktyka w tym zakresie
- KIEROWNIKA LABORATORIUM — wykształcenie wyższe techniczne i praktyka
- KIEROWNIKA ZAOPATRZENIA — wykształcenie wyższe ekonomiczne z praktyką
- TECHNIKA NORMOWANIA — wykształcenie średnie techniczne z praktyką w tym zakresie
- MASZYNISTÓW LOKOMOTYWY spalinowej normalnotorowej z uprawnieniami I lub II kategorii
- OPERATORÓW koparki z uprawnieniami przyjmą natychmiast ZAKŁADY PRODUKCJI ELEMENTÓW BUDOWLANYCH w STALOWEJ WOLI.

Dla pracowników o wysokich kwalifikacjach sprawa mieszkaniowa do omówienia. K-1096/2

TECHNOLOGA-DRZEWIARZA przyjmie zaraz ZAKŁAD REMONTOWO-MONTAŻOWY WZGS „Sch” w RZESZOWIE-OSIEDLE WSK, tel. 53-10, 20-02. K-1088/2

- 10 TECHNOLOGÓW, 10 KONSTRUKTORÓW z praktyką.
- wszystkich FACHOWCÓW BRANZY METALOWEJ
- TECHNIKÓW TECHNOLOGÓW obróbki metali skrawaniem na wstępny staż pracy
- zatrudni natychmiast na dobrych warunkach płacy WYTWÓRNIA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO W DĘBICY. Dla wysoko kwalifikowanych pracowników dyrekcja Zakładu zapewnia mieszkania rodzinne w drugim kwartale 1963 r. Zgłoszenia osobiste przyjmuje codziennie w godzinach pracy Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego. K-1095/2

Zakład Budowy Sieci Elektrycznych w Krakowie, ul. Wadwicka 36 przyjmie natychmiast do pracy:

INŻYNIERÓW-ELEKTRYKÓW i TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW — na stanowiska kierowników budów, praca w terenie.

INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW budownictwa lądowego — na stanowiska kierowników budów, praca w terenie

TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW i TECHNIKÓW MECHANIKÓW — na stanowiska techników budów, praca w terenie

MISTRZÓW BETONIARSKICH — praca w terenie

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, pokój nr 63, tel. 237-00, wewn. 304. K-1084/2

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT WODNO-MELIORACYJNYCH w OPOLU, UL. PIASTOWSKA 14 poszukuje INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW SPECJALNOŚCI wodno-melioracyjnych i budownictwa wodnego.

Wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy w budownictwie. Mieszkania zapewnione. K-1081/3

ZAKŁADY SUROWCÓW HUTNICZYCH „GORKA” W TRZEBINI, POW. CHRZANÓW zatrudnią natychmiast:

— INŻYNIERA lub TECHNIKA budowlanego — na stanowisku starszego inspektora nadzoru robót budowlanych — pożądane uprawnienia budowlane,

— MASZYNISTÓW PAROWOZOWYCH z uprawnieniami PKP,

— ŚLUSARZY,

— ELEKTROMONTERÓW,

— PRACOWNIKÓW do obsługi urządzeń hutniczych.

— PRACOWNIKÓW NIEWYKwalifikowanych.

Wynagrodzenie oraz świadczenia wg zasad obowiązujących w hutnictwie. Hotel robotniczy oraz dowóz z pobliskich okolic zapewniony. Przy zakładzie czynna jest stółka. Zgłoszenia przyjmuje oraz informację udziela Dział Kadr. Podanie z życiorysem, z określeniem dokładnego adresu, można przesłać także listownie. K-1092/3

50 ROBOTNIKÓW NIEKwalifikowanych, 15 BETONIARZY, 10 CIEŚLI, 20 MURARZY, 2 ELEKTRYKÓW — zatrudni na dobrych warunkach ZARZĄD BUDOWLANO-MONTAŻOWY NR 1 „CENTRUM” PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWEGO BUDOWY HUTY IM. LENINA. Praca w akordzie. Stołówka i hotel zapewnione. Możliwość zdobycia zawodu. Kobiety oraz młodocianych nie przyjmujemy. Zgłoszenia przyjmuje Punkt Werbunkowy Zarządu Budowlano-Montażowego nr 1 „Centrum”, mieszczący się w Hotelach Pleszowskich, barak nr 16. Dojazd z Krakowa tramwajem nr 15. K-1083/5

Wyrzucona makulatura — to wyrzucone pieniądze!

K-975/12

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA

SAMODZIELNA pomoc domowa przyjmie natychmiast. Wiadomość, Rybnik, Sobieskiego 32. Warunki dobre. Pg-1014/2

SPRZEDAŻ

NOWE ule typu warszawskiego z pszczołami i sprzętem tanio sprzedam. Gorlice, tel. 340. G-801/1

SAMOCHÓD „Flat 1100” — sprzedam. Wiadomość: Rzeszów, Leni- na 14 od godz. 16. G-803/1

HEBLARKE wyrówniarke — sprzedam. Łańcut, Kopernika 18. Pg-1012/1

DOM jednorodzinny (zaczęta budowa) w Dukli — okazynie sprzedam. Wiadomość: Marian Lasota, Dukla. Pg-1010/1

SAMOCHÓD osobowy marki „Wanderer” sprzedam. Wiadomość: Jarosław, Poniatowskiego 41/7. Pg-1016/1

SAMOCHÓD osobowy marki „Moskwić 407” (przebieg 20000 km) — sprzedam. Mielec bl. 61/68a parter. Pg-998/2

ZGUBY

25 MAJA br. w popołudniowym pociągu Strzyżów — Rzeszów gubiłem chlebniem krawcowa pozostawiła niewykonywany paszcz popielinowy. Znalazcę proszę o zwrot do Biura Ogłoszeń — Rzeszów. G-809/1

PASIECZNIK Stanisław zgubił książeczkę ubezpieczeniową nr A 18887 wydaną przez WSK Rzeszów. G-799/1

KOWAL Władysław zgubił pozwolenie kat. amatorskiej nr 3132 wydaną przez Wvdzia) Komunikacji Przew. MRN — Rzeszów. G-806/1

MARKOWICZ Kazimierz zgubił świadectwo szkolne 6 klasy I oddziału wydane przez Szkołę Podstawową nr 2 w Białobrzegach pow. Łańcut. G-802/1

ROZKO Teresa zgubiła legitymację szkolną nr 43 III Liceum Ogólnokształcącego — Rzeszów. G-803/1

NIZIOŁ Jan zgubił dowód osobisty, kartę rowerową nr 510248, dwa zlecenia z upoważnieniem na 5,5 tysiąca cegły wydane przez Prez. GRN w Zalesiu. G-804/1

SZCZEPAŃSKI Jan zgubił bilet PKP (roczny) nr 34299 na przejazd od stacji Zależę do Grzeski wydany przez DOKP — Kraków. G-798/1

WATROBSKI Leon zgubił świadectwo ukończenia 7 klasy Szkoły Podstawowej w Sędziszowie. G-808/1

ZARZYCKA Maria zamieszkała Dębica, zgubiła dowód osobisty wydany przez KWMO Wrocław i świadectwo wydane przez Szkołę Zawodową w Dębicy. G-812/1

SWIDER Adam zgubił legitymację szkolną nr 723170 wydaną przez Szkołę Podstawową nr 5 — Rzeszów. G-807/1

GANCARZ Jan zgubił świadectwo ukończenia 7 klasy wydane przez Szkołę Podstawową w Bojanowie. Pg-1009/1

LISOWSKA Maria zgubiła świadectwo Szkoły Podstawowej w Korzenliwie. Pg-1011/1

ZAWIECHA Kazimiera zgubiła świadectwo dojrzałości wydane przez Szkołę Ogólnokształcącą Stopnia Licealnego w Jaśle, w roku 1954. Pg-1013/1

MARZEC Marianna zgubiła świadectwo szkolne IV klasy Technikum Finansowego w Ostrowcu. Pg-1015/1

WILK Jan zgubił legitymację nr 411 wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Dębicy. Pg-1017/1

SLANDA Stanisław s. Józefa ur. 13 listopada 1926 r. w Grodzisku Górnym zgubił świadectwo ukończenia 7 klasy Kursu Ogólnokształcącego w Leżajsku w roku 1958. Pg-983/2

ZNAMIROWSKA Krystyna zgubiła świadectwo ukończenia 7 klasy Szkoły Podstawowej w Strzyżowie. Pg-1006/1



Sroda
30
maja 1962 r.



PAŃSTWOWY TEATR IM. W. SIEMASZKOWEJ — Księżniczka Turandot — godz. 19



ŚWIATOPOGLĄD KATOLICKI A MARKSISTOWSKI — WDK sala nr 30 II p. — godz. 18

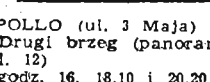


20-lecie PPR na Rzeszowszczyźnie" Muzeum Okręgowe, ul. 3 Maja 19 — wystawa czynna od godz. 10-14

Walka o postęp i licyzację życia społecznego w Polsce na przestrzeni wieków" — czynna od godz. 9-16 w hallu WRN

Wystawa malarstwa Jadwigi Karwackiej — czynna w hallu Państw. Teatru im. W. Siemaszkowej

Wystawa prac amatorów plastyków — czynna od godz. 10-18 w hallu Klubu Kolejarskiego, pl. Zwycięstwa 4



APOLLO (ul. 3 Maja) — Drugi brzeg (panorama pol. 1. 12) godz. 16, 18.10 i 20.20

GOPLANA (Staromieście) — Na psa urok (USA 1. 9) godz. 17, 19

LETNIE (Al. Komunistów) — Rosemarie wśród milionów (NRF 1. 19) godz. 21

MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Szklany zamek (fr. 1. 18) godz. 18, 20

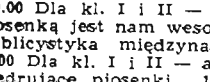
PRZODOWNIK (ul. Pstrawskiego) — Biedni bogacze (weg. 1. 18) godz. 17, 19

SWIT (ul. Langiewicza) — Nikt nie zna prawdy (radz. 1. 16) godz. 17, 19

WDK (ul. Okrzei) — Głęboka preria (USA 1. 10) godz. 15.45, 18, 20.15

ZORZA (ul. 3 Maja) — Garaż śmierci (ang. 1. 16) godz. 15.30, 17.45 i 20

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF



PROGRAM I
Program dnia: 5.40 15.05
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00
8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00
9.00 Dla kl. I i II — aud. Z piosenką jest nam wesoło 10.00
Publicystyka międzynarodowa 13.00
Dla kl. I i II — aud. pt. Wędrujące piosenki 14.30
Po raz pierwszy na naszej antenie 16.05
Listy z Polski 17.05
Na wirażu 18.00
Uniwersytet Radiowy 18.45
Pięć minut o wychowaniu 20.45
Ze wsi i o wsi 22.30
Muzyka taneczna.

PROGRAM II
Program dnia: 6.43 13.40
Wiadomości: 6.30 7.30 8.30
12.05 16.00 21.00 23.30
9.30 W polskiej głuszy — fragm. opow. 12.15
Swojskie melodie 12.35
Piosenki ludowe z Chełmskiego 13.25
Faraon — odc. pow. B. Prusa 13.45
Błękitna sztafeta 14.45
Mówi Technika 15.30
Dla dzieci starszych — pogad. z cyklu: Monografia zwierząt 16.50
Publicystyka międzynarodowa 18.35
Ekonomiczny problem tygodnia 19.30
Teatr Polskiego Radia 22.10
Uniwersytet Radiowy 23.05
Koncert wieczorny.

ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA PR

16.05 Parada gwiazd 16.23
Felicjon pt. „Nie czekali bezczynnie na kulturę”... Wywiad o lwowskim radio i telewizji 16.45
Chwila muzyki 16.50
Wiadomości ziemi rzeszowskiej.

Pożyteczna narada

Pod przewodnictwem sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR tow. Józefa Krajnika odbyła się wczoraj w Rzeszowie narada sekretarzy partyjnych grup terenowych działających oraz przewodniczących komitetów dzielnicowych Frontu Jedności Narodu z terenu miasta. Referat oceniający dotychczasową działalność grup terenowych wygłosił przewodniczący komisji do spraw terenowej pracy partyjnej KM tow. Ignacy Czarny.

W ożywionej dyskusji poruszono wiele istotnych pro-

blemów dotyczących form pracy grup terenowego działania i komitetów FJN, ze szczególnym uwzględnieniem zadań, które spoczywają na członkach partii. Wiele krytycznych uwag wysunięto pod adresem władz miejskich, instytucji kulturalnych, gospodarki komunalnej i handlu. M. in. towarzysze ze Staroniw krytycznie ustosunkowali się do decyzji Prez. MRN, na mocy której tamtejszy dom kultury, wybudowany środkami społecznymi przez miesz-

kańców tej dzielnicy miasta — oddano do wyłącznej dyspozycji rzeszowskiej Estrady.

Dyskusję podsumował tow. J. Krajnik. Ta pożyteczna narada pozwoliła na ustalenie zadań i form pracy partyjnych grup terenowego działania z uwzględnieniem czynionych właśnie przygotowań do obchodów tegorocznych Dni Rzeszowa, realizacji czynów społecznych i zbiórki na Społeczny Fundusz Budowy Szkół.

(kel)

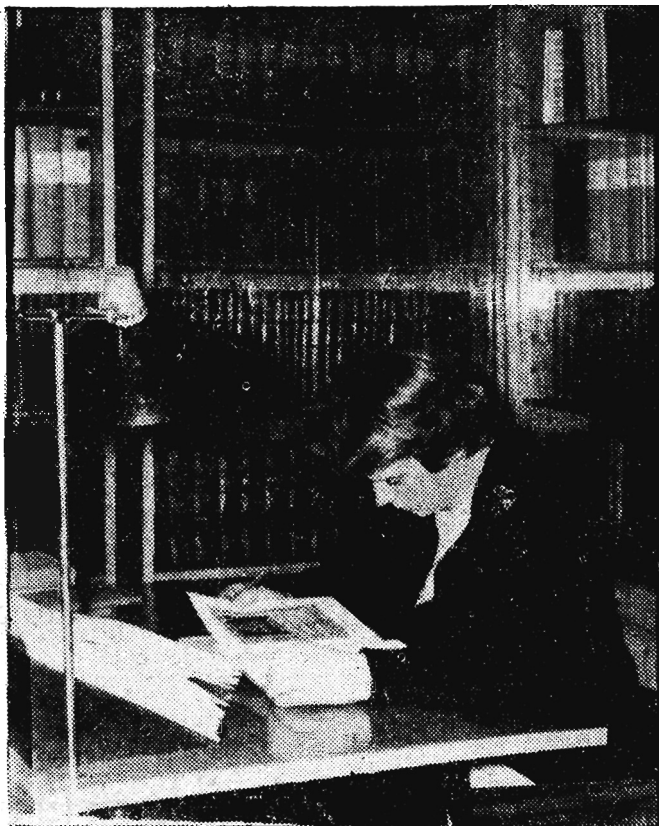
Motorowa zgaduj-zgadula

Tegoroczne Dni Rzeszowa, które jak wiadomo obchodzone będą w dniach od 10-17 czerwca br. zapowiadają się niezwykle atrakcyjnie. Do bogatego programu dołączyć też należy imprezę, którą organizuje rzeszowski Polski Związek Motorowy Automobil-Klub i Wojewódzka Komisja Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

Będzie nią motorowy zlot turystyczny, którego uczestnicy m. in. zwidzą wystawę 20-lecia PPR, wystawę bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz będą uczestniczyli w motorowej zgadulce — zgaduli w Olszynie nad Wisłokiem.

Ponadto przewiduje się zorganizowanie próby sprawności jazdy samochodem i motocyklem, a także wyścigu go-kartów. Imprezy te odbędą się 16 czerwca, w tzw. Dniu Techniki. Dla zwycięzców konkursu i zawodów ufundowane zostaną nagrody.

(kel)



Z bogatych zbiorów biblioteki Muzeum Okręgowego w Rzeszowie często korzystają pracownicy nauki i studenci.

Fot. M. Kopeć

Z deszczu pod rynną...

To stare powiedzonko, w Rzeszowie jak chyba żadnym mieście, ma nader często praktyczne zastosowanie. Bo jeśli nie skropi cię solidnie majową deszcz, to dosięgnie cię nie mniejszy prysznic z urwanej na wysokości piętra rynny. Jeden z naszych czytelników pofatygował się np. na oględziny rynien Osiedla WSK i ul. Obrońców Stalingradu. Szukanie całej „deszczowej rury” porównał potem z wertowaniem stogu siana za zaginioną igłą. Mieszkańcy Śródmieścia, tj. ulic: Świerczewskiego, Kościuszki, Grunwaldzkiej, Lwowskiej mogą potwierdzić to samo. Ba, nawet administracja Rzeszowskiej Fabryki Sprzętu Gospodarskiego nie zatroszczyła się

o rynnę jednego swojego budynku przy ul. Poniatowskiego 17.

Tak więc rynny-wodospady urosły u nas do problemu, którym, niestety, będzie musiała się zająć administracja MZBM.

Zgubiono - znaleziono

W biurze cyrku „Poznań” jest do odebrania zegarek zgięty w dniu 28 bm. W redakcji zaś (pok. nr 100) czeka na właściciela paczka pozostawiona w zeszłym tygodniu w „Delikatesach”. Znajdują się w niej koronkowe lamówki do bluzeczek.

Na ukoś

19 KWIETNIA wprowadził się do nowego mieszkania. Blok 29 przy ulicy Piastów. Budynek na zewnątrz jak marzenie. Za rozwiązanie wnętrza — także laury dla projektanta. Tylko dla wykonawców solidne bąty. Trzeba doprawdy nie mieć serca, żeby tak spartaczył dzieło architekta.

Zaraz podczas pierwszego deszczu poczuł się w mieszkaniu, jak pod gołym niebem. Z rufity zaczęła szczyć się woda. Najpierw powoli, niewielki mi kropelkami, potem lały się dosłownie strumieniem. Cała rodzina musiała dyżurować przy łapaniu wody. A podczas ostatniej ulewy trzeba było poprosić do pomocy szwagra. W sąsiednich mieszkaniach na III i IV piętrze też krzątano się niezgorzej. Lokatorska komisja na własną rękę badała źródła sufitalnych „strumyków”. Wynik? Woda dostaje się przez balkony pod podłogi, po-

tem odpływa w dowolnym kierunku.

Darmowy prysznic z góry to bynajmniej nie jedyna „przyjemność” tego nowego gniazda. Gdziekolwiek zagłędziesz rzuca się w oczy partacka, tandetna robota. Między

Znaki szczególne...

ramą okienną a ścianą 10 mm „wentyle”. W drzwiach do balkonu i przedpokoju robizte przez nieostrożnych wykonawców szyby. Piekarńnik gazowy tylko na papierze spełnia całości komfortu. Praktycznie nie do użytku, bo brak takiego drobiazgu, jak dyszki. Te i dziesiątki innych

Dzisiaj mecz piłkarski Walter Rzeszów - kadra juniorów

W dniu dzisiejszym w Rzeszowie odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy Walterem a kadrą juniorów woj. rzeszowskiego.

Do kadry powołano następujących zawodników:

Urbański, Olszewski, Adamowicz, Jucha (Stal Rzeszów), Ciótek (Wisłoka Debica), Drabik, Niżnik, Zawilański (Krosno), Goleń, Zdun (Czarni Jasio), Laba, Pantol (Stal St. Wola), Maziarz, Wiącek (Stal Mielec), Szydłowski (San Rozwadów), Smólkiewicz (Górniki Gorlice).

Początek meczu, który odbędzie się na stadionie Waltera, o godz. 16.00.

usterek — oto znak szczególny nowego mieszkania nr 35.

Nic też dziwnego, że nowy lokator z miejsca przypuścił szturm na administrację MZBM, wykonawców. Gdy telefoniczne interwencje odbiły się jak przystawiony proch o ścianę, zaczęła się korespondencja. Przyjęto ją, owszem potwierdzono odbiór. Kiedyś nawet zawiązała się komisja speców. Obejrzała co trzeba, przyznała rację... obiecała, że usterek będą usunięte.

Tylko kiedy? Na to pytanie nikt z zainteresowanych nie chce się wypowiedzieć. Może my trafimy na dobry humor wykonawców i otrzymamy odpowiedź... Z góry zastrzegamy sobie jednak, że wyjaśnienia w rodzaju: wszystko przez pośpiech i tempo budowy, czy — budowniczo — wie też kupują buty, z których odpadają zelówki — są nam znane. Od takiej firmy, jak Rzeszowskie Zjednoczenie Budownictwa, oczekujemy nieco poważniejszej odpowiedzi.

Jeszcze o filmie „Drugi brzeg”

Nowy polski film Z. Kuźmińskiego pt. „Drugi brzeg” poświęcony XX rocznicy PPR spotkał się z gorącym przyjęciem rzeszowskich widzów. Po kilku seansach w kinie „Zorza”, film wszedł na ekran „Apolla”. Jak nas informuje kierownik kina p. Królowska, na każdym seansie jest komplet widzów. Ponad 20 rzeszowskich zakładów pracy zakupiło zbiorowo bilety dla swoich pracowników. Większość więc biletów z miejsca wykupiono na kilka dni naprzód.

Dla młodzieży rzeszowskich szkół średnich — ogólnokształcących i zawodowych, a także najstarszych klas szkół podstawowych — zorganizowano dodatkowe seanse przedpołudniowe. W tej chwili jest już komplet młodych widzów na 16 seansów, które wypełni blisko 5,5 tys. uczniów. W niektóre dni „Drugi brzeg” wyświetla się w „Apollo” aż 6-krotnie (3 seanse przed południem).

Pracownicy kina poświęcają bezinteresownie swój wolny przedpołudniowy czas, by umożliwić wszystkim obejrzenie tego ciekawego obrazu. Dla nich to właśnie słowa uznania, za dobrą i sprawną organizację. (h)



NA WAGARACH

Redaktorze, proponuję — zrobić małą przechadzkę nad Wisłokiem, w godzinach oczywiście przedpołudniowych. Zobaczący spore grupki szkolnej młodzieży. Z teczkami, książkami wagarują aż... niemilo. Ze też nikt ze szkolnych władz nie przepłoszy tych urwisów, rozłożonych obok od Lisiej Góry aż po most na Wisłoku. W poniedziałek sporo wagarujących podrostków waleśało się także wokół cyrku... grali w piłkę, podglądali próby cyrkowych artystów — w sumie było ich tam około setki. Wzdłuż brzegów Wisłoka jest ich oczywiście trochę więcej — tych małych z podstawówki i tych nieco starszych. Wokół cyrku przechadzał się służbowo funkcjonariusz MO, ale dzieciaki ze szkolną tarczą na rękawie i teczkami pełnymi książek, wcale go nie interesowały. A szkoda. Bo, gdyby szkolniaki prócz mocniejszej ręki rodziców, poczuli jeszcze inną władzę, na pewno nie udawaliby się tak swobodnie na „labę”.

DO BANI...

Mamy wprawdzie, Redaktorze, najdroższą parową łaźnię w Polsce (10 zł płaci się jak nic za 1 kąpiel) — nie znaćmy książek, wcale go nie interesowały. A szkoda. Bo, gdyby szkolniaki prócz mocniejszej ręki rodziców, poczuli jeszcze inną władzę, na pewno nie udawaliby się tak swobodnie na „labę”.
Mamy wprawdzie, Redaktorze, najdroższą parową łaźnię w Polsce (10 zł płaci się jak nic za 1 kąpiel) — nie znaćmy książek, wcale go nie interesowały. A szkoda. Bo, gdyby szkolniaki prócz mocniejszej ręki rodziców, poczuli jeszcze inną władzę, na pewno nie udawaliby się tak swobodnie na „labę”.
Mamy wprawdzie, Redaktorze, najdroższą parową łaźnię w Polsce (10 zł płaci się jak nic za 1 kąpiel) — nie znaćmy książek, wcale go nie interesowały. A szkoda. Bo, gdyby szkolniaki prócz mocniejszej ręki rodziców, poczuli jeszcze inną władzę, na pewno nie udawaliby się tak swobodnie na „labę”.

CZY TAK MOŻNA?

Czy to słusznie, praworządnie, jeśli bez zgody zainteresowanego wkracza się na cudze podwórko? Oczywiście, że nie... Tego samego zdania byłam również ja, kiedy po powrocie z pracy zastałam w moim ogrodzie wysoki telefoniczny słup. Tak sam kolos wyrósł równocześnie na po-

dwórku sąsiada. Adresy? Ulica Ludowa nr 6 i 8. Skąd te słupy? Łącznościowcy zainstalowali aparat w mieszkaniu swego pracownika. Dla skrócenia sobie „drogi”, wlecieli z telefoniczną siecią w nasze ogrody. Nie alarmowalibyśmy waszego telefonika, gdyby sprawę załatwiono jak należy. Można było, chociaż dla pozorów, uzgodnić to z właścicielami... na pewno obezszłoby się bez większych sprzeciwów. A tak, mamy chyba uzasadniony żal i pretensje do tych, którzy cichcem, w tajemnicy naruszili naszą własność. Sprawa wydaje się godna uwagi, bo to ani pierwsza, ani ostatnia historia.

PRZY DOBREJ WOLI

Redaktorze, jeśli podróżując autobusami PKS, to byłicie na pewno świadkiem mniejszych lub większych scysji na temat palenia w wozie. Ja, jako skrupulant, odwołałem się oczywiście w tej sprawie do przepisów. Cóż one o tym? Otóż w wozach dalekobieżnych, kursujących na trasach ponad 25 km wolno palić... oczywiście za zgodą wszystkich pasażerów. Współtowarzysze podróży (niepalący) tolerują najczęściej błękitny dymek z przymruczeniem oka. Znajdzie się jednak czasem pasażer, któremu takie „kopcenie” absolutnie „nie lubuje”. Niestety, z jego prośbami i uwagami nikt się nie liczy. Nie doczeka się także obrony obsługi wozu, która te sprawy powinna przeciw regulować. Najważniejsze jednak, to więcej zyczliwości i wzajemnego zrozumienia wśród samych pasażerów... a wówczas i podróże dla wielu z nas nie będą tak przykre i męczące.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 5. TELEFONY: Centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4610, redakcja nocna 5017, dział finansowy 4656, dział inf. 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowożytna 12, tel. 489, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja 10/1, tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 — tel. 4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-445 PUPIK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 8. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalnej — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.